Nr 255 (285) — Łódź, sobota 29 września 1945 r. — Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji . . 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Na sali sądowej

Gdy we Francji odbyć się miał proces Petaina, toczyła się wielka dyskusja na temat wyboru jak największej sali, aby możliwie największa ilość osób mogła wziąć udział w sądzie nad tym zdrajcą narodu. Nie ma u nas spraw na miarę Petaina. Proces sprawców klęski wrześniowej został dopiero zapowiedziany i prawdopodobnie nieprędko się odbędzie. Nie oznacza to, ażeby i w Polsce nie było zdrajców narodu, którzy przed sądem polskim odpowiadają za swe występki.

Oto w Łodzi staje przed sądem wojskowym eneszetowska banda, która zamordowała dwoje działaczy robotniczych — małżonków Zakrzewskich, działacza Samopomocy Chłopskiej i nauczyciela wiejskiego. Banda ta rozporządzała organizacją i bronią, stanowiąc niewątpliwie jedną z licznych ekspozytur działającego w konspiracji polskiego faszyzmu. Proces taki mógłby się stać niezwykle cennym dokumentem unaocznienia wszystkim ludziom w Polsce, czym jest reakcja, o której tyle się mówi i pisze, czym jest i do czego dąży. Mógłby się stać wielkim politycznym wydarzeniem dnia, gdyby należycie ten, kto powinien, rozumiał jego znaczenie.

Na małej sali Sądu Okręgowego w Łodzi, na sali źle zbudowanej i zupełnie nieakustycznej oprócz sądu, prokuratora, obrońców, oskarżonych, przedstawicieli prasy i operatorów filmowych, znajduje się niewiele ponad pięćdziesiąt osób, które z trudem stając na ławkach i wytężając słuch, podchwytują oderwane szczegóły sensacyjnej i rewelacyjnej rozprawy. Osoby te, przedstawiciele łódzkich robotników, towarzysze zamordowanych Zakrzewskich na salę tę dostali się, uzyskawszy uprzednio po dużych staraniach bilety wstępu.

Sąd czyni swą powinność, odmierzając z rozwagą sprawiedliwą decyzję. Z przykrością jednak stwierdzić trzeba, iż nie uczyniono nic, ażeby proces faszystowskich morderców stał się ośrodkiem zainteresowania całego społeczeństwa.

Sądzimy, iż w Łodzi, największym dziś mieście w Polsce, znalazłaby się odpowiedniejsza sala dla tej sprawy, sala, na którą z zachowaniem wszelkich środków bezpieczeństwa a bez zbędnych rygorów biletowych, możnaby dopuścić wszystkich, którzy chcieliby się dowiedzieć, czym jest NSZ, jak działa i jakimi się posługuje metodami. Przy tej okazji wielu ludzi przekonać by się mogło, iż bojówki faszystowskie i ich zbrodnicza działalność nie jest czyimkolwiek wymysłem, ale że jest to oczywista, prawdziwa wroga siła, knująca w mrokach swe spiski przeciw Polsce i przeciw jej ustrojowi.

Wymiar sprawiedliwości nie ma tu nic do ukrycia, przeciwnie zainteresowany jest, ażeby jak najszersze koła zobaczyły i usłyszały oskarżonych, ażeby dowiedziały się o całym przebiegu procesu nie tylko z gazet czy z kroniki filmowej.

Gdy o tym mówimy, przypomnieć trzeba i uświadomić sobie, iż reakcja działa nie tylko przy pomocy browningów. Używa ona wszelkich sposobów działania: plotki, oszczerstwa i sabotaże, które mogą być i muszą być przezwyciężone przez okazanie społeczeństwu w sposób najbardziej bezpośredni straszliwej, nagiej prawdy. Człowiek postawiony oko w oko z mordercą, który przyznaje się do winy, albo oskarża swego współtowarzysza z ławy oskarżonych, nie będzie już więcej podatnym na szepty, sączone codziennie do ucha, nie będzie chciał stać więcej biernie na uboczu wówczas, gdy toczy się rzeczywista walka wręcz o Polskę i jej przyszłość.

Zmarnowana okazja procesu łódzkiego musi nas uczyć na przyszłość, iż demokracja, tępiąc bezwzględnie swoich wrogów, agentów zwyciężonego hitleryzmu, postępować musi tak, by jej działanie każdemu, kto chce, było bliskie, by mógł się przekonać o jej słuszności, ażeby mógł krok za krokiem śledzić, na jakiej podstawie ferowane są sprawiedliwe wyroki. Jeśli bowiem przystępujemy do kształtowania demokratycznej świadomości narodu, argumenty nasze muszą być jak najbardziej przekonywujące, a w działaniu tym uwzględniać musimy wszystkie momenty braku zaufania, które właśnie w zadaniach naszych jest przełamywać wszelkimi rozporządzalnymi środkami.

Zbigniew Mitzner

Kongres hinduski

Agencja Tass donosi z Delhi, że na sesji komitetu wykonawczego kongresu hinduskiego, powzięto uchwałę, w której stwierdzono, że nowe propozycje brytyjskie są kopią planu Crippsa. Koniec wojny i zmiana rządu w Anglii nie spowodowały żadnych zmian w polityce angielskiej wobec Indii. Uchwała podkreśla, że w ostatnim przemówieniu Wavella i Attlee nie wspomina się w ogólności o niezależności Indii.

Kongres stwierdza, że życie polityczne nie może rozwinąć się swobodnie, skoro niektóre organizacje a w szczególności partie chłopskie zostały zakazane, skoro tysiące ludzi osadzono w więzieniach bez sądu i skoro bez uprzedniego zezwolenia władz nie można organizować zgromadzeń publicznych.

„Podstawą Rządu Jedności Narodowej—jedność klasy robotniczej"

UCHWAŁY CKW PPS

CKW PPS po wysłuchaniu referatu politycznego Przewodniczącego CKW oraz dyskusji uchwala:

„Przyjąć do zatwierdzającej wiadomości stanowisko Komisji Politycznej CKW w bieżących sprawach natury politycznej, zarówno w zakresie wewnętrzno-krajowej jak i w dziedzinie polityki zagranicznej.

W szczególności CKW.

a) w dalszym ciągu stoi na stanowisku, że podstawą Rządu Jedności Narodowej musi być jedność klasy robotniczej wyrażająca się w jedności działania PPS i PPR. Jedność taka powinna być dochowywana nie tylko w wystąpieniach politycznych jak wybory do rad zakładowych, ale również w konkretnej pracy w warsztacie w związkach zawodowych, spółdzielczości itp.

Plenum CKW zaleca właściwym organom kontynuowanie stałych wysiłków dla osiągnięcia porozumienia we wszystkich sprawach, interesujących obydwie partie na zasadach równorzędności i wzajemnych ustępstw;

b) aprobuje starania Komisji Politycznej CKW i ministrów socjalistycznych w zakresie utrzymania zwartości działania Rządu Jedności Narodowej na platformie oświadczenia Premiera na ostatniej Krajowej Radzie Narodowej;

c) aprobuje deklarację Komisji Politycznej CKW, że PPS przyjmuje z zadowoleniem deklarację ideową Str. Ludowego, stojącą na gruncie manifestu lipcowego PKWN koalicji stronnictw demokratycznych a ponadto podtrzymuje te grupy ludowców, które bez zastrzeżeń i lojalnie będą dochowywać w swej działalności wierności dla założeń demokracji w zrozumieniu Rządu Jedności Narodowej, wierności hasłu solidarności robotniczo-chłopskiej i będą lojalnie współpracować z Polską Partią Socjalistyczną, oraz z innymi partiami wchodzącymi w skład Rządu Jedności Narodowej;

d) wzywa swe Prezydium i Komisję Polityczną do kontynuowania starań dla:

1. polepszenia stanu bezpieczeństwa w kraju,

2. ulepszenia systemu aprowizacji ludności i wzmocnienia tempa, ściągnięcia kontyngentów zbożowych,

3. wzmożenia już istniejącego obrotu towarowego z ZSRR i państwami skandynawskimi oraz takiegoż obrotu nawiązania z dalszymi państwami, w szczególności anglosaskimi,

4. usprawnienia akcji zagospodarowania ziem zachodnich,

e) wyraża opinię, że należy uwagę mas pracujących i całego aktywu PPS kierować na rozbudowę czołowych organizacji robotniczych, jak związki zawodowe i spółdzielczość. Rola związków zawodowych zarówno w zakresie utrzymania wydajności pracy, zapobiegania dzikim strajkom, opieki nad racjonalnością produkcji powinna być zwiększona a w oparciu o rady zakładowe, stać się decydującą w sprawach produkcyjnych. Dla rozpatrzenia powyższych zagadnień należałoby zainicjować, po dokonaniu wyborów, zwołania ogólnokrajowego zjazdu przedstawicieli rad zakładowych. Ten sam zjazd mógłby się zająć sprawą ustawowego uspołecznienia przemysłu.

f) wypowiada się za specjalnie ostrożnym — w kierunku ograniczającym — traktowaniem wszelkich prób rozbudowania handlu państwowego.

g) wreszcie CKW zaleca Komisji Politycznej i ministrom socjalistycznym kontynuowania akcji dla laicyzacji życia państwowego (śluby cywilne, rozwody, zwolnienia młodzieży od przymusu realigijnego) itp).

CKW z radością przyjmuje zaproszenie na zjazd socjalistycznej partii czechosłowackiej i wyraża nadzieję, że serdeczne stosunki pomiędzy tą partią a PPS dopomogą do znormalizowania stosunków pomiędzy naszymi państwami.

Z Kongresu Zw. Zawodowych

PARYŻ (Polpress). W toku dyskusji nad przemówieniem przewodniczącego brytyjskich związków zawodowych, Citrine'a zabrał głos delegat Rodezji, który powiedział między innymi: „Jak można oddzielić politykę od życia gospodarczego? Obecnie należy założyć mocną i pożyteczną organizację międzynarodową. Życzą sobie tego specjalnie kraje kolonialne, do których należy również Rodezja".

Delegat amerykańskich związków zawodowych Hilman, przypomniał, że projekt statutu nowej federacji został jednogłośnie przyjęty przez wszystkich członków komitetu administracyjnego kongresu. „Jeżeli praca nasza, jeżeli wysiłek nasz — powiedział — pójdzie na marne, wywoła to ogromne rozgoryczenie, gdyż miliony pracujących wiele się spodziewają po obecnym kongresie".

Na piątkowym posiedzeniu przemawiał przewodniczący delegacji amerykańskiej Hilman, który oświadczył m. in.

„Niektóre wielkie przedsiębiorstwa amerykańskie nie chcą, aby niemiecki potencjał wojenny został całkowicie zniszczony. Nowa światowa federacja Związków Zawodowych powinna wyznaczyć komisję, któraby udała się do Niemiec, celem zbadania warunków gospodarczych i społecznych we wszystkich strefach okupacyjnych.

Następnie wygłosił przemówienie delegat radziecki Michał Tarasow. Wezwał on zebranych do potępienia polityki popierania ustrojów faszystowskich

Czemu?

„Minęło już pół roku od ustanowienia władz okupacyjnych a hitlerowcy zajmują jeszcze synekury w przemyśle i handlu. Setki przywódców hitlerowskich znajduje się na wolności. Władze amerykańskie tłumaczą się brakiem więzień. Wśród przedstawicieli władz amerykańskich odzywają się głosy, że hitlerowcy niezastąpieni są w przemyśle niemieckim. Mówi się też, że potrzebni są też jako fachowcy do odbudowy gospodarczej Niemiec. W administracji dwudziestu wielkich firm 64 stanowiska zajmują wybitni hitlerowcy, a w fabryce przyrządów optycznych 16 hitlerowców zajmuje stanowiska dyrektorów."

(Z ameryk. dzien. „New York Times").

Lord Hau-Hau apeluje

LONDYN (United Press). B. speaker angielski radia niemieckiego William Joyce, znany pod przydomkiem „Lorda Hau-Hau", który skazany został niedawno na śmierć przez trybunał angielski, wniósł apelację. Sąd apelacyjny zbierze się 12 listopada. Już podczas procesu obrona zaznaczyła, że w razie, gdyby apelacja nie odniosła skutku — sprawa przedstawiona zostanie Izbie Lordów.

Joyce usiłował uniknąć procesu, twierdząc, iż jest obywatelem amerykańskim. Przypominamy, iż proces jego trwał tylko 20 minut. Ten krótki czas wystarczył, by wszyscy sędziowie uznali go, iż Joyce powinien wisieć za szerzenie propagandy radiowej na rzecz Niemiec przeciwko Ameryce i W. Brytanii.

Bandyci z NSZ przyznają się do dokonania zbrodni

W Sądzie Okręgowym rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw bandytom z terrorystycznej grupy NSZ. Są oni oskarżeni o czynny udział w związku mającym na celu obalenie demokratycznego ustroju państwa i o dokonanie szeregu morderstw na działaczach demokratycznych. Bandytów sądzi Najwyższy Sąd Wojskowy pod przewodnictwem mjr. Jankowskiego. Oskarża mjr. Trela.

AKT OSKARŻENIA

Sala sądowa wypełniona po brzegi. Operatorzy kinowi filmują rozprawę.

Na ławie oskarżonych zasiada 10 osób: Marian Grabski, lat 38, pseudonim „Spec", majster ślusarski, organizator i przywódca bandy. Maik Jerzy, pseud. „Jurek", lat 18. Walaszczyk Jerzy, pseud. „Postrach", lat 18, Wardal Helena, lat 24, pseud. „Ramzesowa", Miksa Stanisława, lat 55, Banasiak Mieczysław, lat 32, Tatarowicz Zygmunt, lat 33, Grabski Antoni, lat 31, Grabska Antonina, lat 26 i Maik Kazimiera, lat 22.

Akt oskarżenia głosi, że oskarżeni byli członkami organizacji terrorystycznej NSZ. Grabski jako dowódca grupy egzekucyjnej, oskarżony jest o kierowanie zabójstwem Zakrzewskich, nauczyciela wiejskiego Barczyńskiego, oraz działacza Samopomocy Chłopskiej Górniaka. Maik i Walaszczyk oskarżeni są o dokonanie wszystkich czterech morderstw. Reszta oskarżonych bądź udzielała oskarżonym schronienia i pomocy, bądź współpracowała czynnie w organizacji.

Oskarżeni przyznają się do winy, twierdzą jednak, że nie należeli do NSZ, lecz do AK.

ZEZNAJE MARIAN GRABSKI

Sąd przesłuchuje pierwszego oskarżonego – Mariana Grabskiego.

Grabski zeznaje spokojnie, wyraźnie i pewnie. Ma twarz przebiegłą, małe, głęboko osadzone oczy. Za czasów niemieckich pracował w konspiracji i w oddziałach partyzanckich w okolicy Dęblina. Po wejściu Armii Czerwonej i rozwiązaniu oddziału, przyjechał do Łodzi. Tu zetknął się z Kubiakiem, pseud. „Paweł", rzekomo działaczem AK, który skontaktował go z „Hajotą" dowódcą okręgu Łęczyckiego oraz z „Piotrem" – szefem inspektoratu łódzkiego. Oskarżony zaczął z nimi współpracować i od nich bezpośrednio otrzymywał rozkazy. Pozostawał też w stałym kontakcie z „Orlikiem", który dowodził grupą dywersyjną w Lublinie i polecił mu werbować w Łodzi swych dawnych towarzyszy z czasów okupacji.

Oskarżony twierdzi, że sam był jedynie wykonawcą rozkazów „Pawła". W momentach „niewygodnych" Grabski zrzuca winę na „Pawła", tłumacząc się, że sam nic nie wie. „Piotr" i „Hajota" wydawali wyroki śmierci na działaczy Polski demokratycznej. Zadaniem Pawła i Grabskiego było dokonywanie egzekucji.

Akcja grupy polegać miała, według zeznań oskarżonego, na demolowaniu sklepów żydowskich. Zorganizowano specjalny wywiad i na podstawie meldunków określano plan działań. W tym celu oskarżony przywiózł od „Orlika" większą ilość materiałów wybuchowych, z których produkować miano miny i podrzucać je w sklepach.

Na zapytanie sędziego, jaka była ideologia organizacji, oskarżony zeznaje, że „Orlik" określał zadania grupy jedynie jako obronne. Uważał, że z akcją na większą skalę zaczekać trzeba do wyborów.

JAK „PRACOWAŁA" GRUPA EGZEKUCYJNA

Oskarżony pełnił de facto funkcję dowódcy grupy egzekucyjnej, choć nominalnie dowództwa jeszcze nie objął. Do pomocy do wykonywania zbrodni zwerbował młodych, 18 letnich chłopców.

– Co mówił oskarżony tym dzieciakom, jaką karmił ich ideologią? Przecież nie kazał im narażać życia dla zdemolowania kilku żydowskich sklepów? – pyta prokurator.

Grabski nie wie. To „Paweł" decydował i kierował.

Pierwsze wyroki wydane przez sąd kapturowy wykonano na Barczyńskim i Górniaku. „Paweł" miał rzekomo dowody obciążające. Barczyńskiemu zarzucał, że uczy dzieci w „duchu komunistycznym". Górniakowi, – że jest agentem NKWD. Oskarżony upiera się przy zdaniu, że powstrzymywał „Pawła" od wykonania wyroku. „Paweł" jednak nie dał się przekonać, twierdząc, że egzekucje zastraszą ludność i odciągną pewną ilość działaczy od pracy politycznej.

Grabski zeznaje, że w morderstwie Zakrzewskich nie brał udziału. Podczas egzekucji Barczyńskiego stał na podwórku, na czatach. Sam nie strzelał. Skłoniła go do wzięcia udziału w zbrodni, której był przeciwny – obietnica pieniężnego wynagrodzenia. Bezpośrednio przed egzekucją Górniaka starał się jeszcze raz przekonać „Pawła", aby wobec braku dowodów wstrzymał wykonanie wyroku.

Prokurator pyta, czy przechowywane w tak wielkiej ilości i tak silne materiały wybuchowe były przeznaczone jedynie do demolowania sklepów, a nie do większych akcji dywersyjnych, jak wysadzanie mostów, kolei itd.

Oskarżony nie wie. „Orlik" mówił mu, że mostów wysadzać nie będą.

– A jeżeli „Orlik" kazałby oskarżonemu wysadzić most, czy usłuchałby?

– Tak. Gdybym otrzymał rozkaz, wykonałbym go. Jestem związany przysięgą.

JAK ZAMORDOWANO ZAKRZEWSKICH

Po trzygodzinnym przesłuchiwaniu Grabskiego, zeznania składa Jerzy Maik, młody chłopiec o twarzy wykrzywionej niesympatycznym grymasem, jakby wyciętej z albumu przestępców. Zeznaje w sposób naiwny, starając się wytworzyć wrażenie, że padł ofiarą dowódców, że jest głupi i dziecinny, nic nie wie i nie rozumie.

W nocy, dn. 8 maja odbył się jego „chrzest bojowy". Wraz z Walaszczukiem i innymi udał się do Zakrzewskich, od których wydostać chcieli broń. Akcję przeprowadzali na własną rękę, nie mieli zamiaru mordować, chcieli tylko nastraszyć. Weszli z wyciągniętymi pistoletami. Zakrzewską zabił Walaszczuk, gdy chciała uciekać, do męża jej strzelali obaj – Walaszczuk i Maik.

Po dokonaniu tego morderstwa bali się represji ze strony władz organizacyjnych, ponieważ nie posiadali wyroku, ani rozkazu. Ale Grabski uspokoił ich. – „Dobrze, żeście sprzątnęli Peperowców".

12 maja Walaszczuk i Maik wykonali wyrok na Górniaku w Nowych Młynach i na Barczyńskim w Ignaszewie. Grabski kierował akcją i dawał rozkaz strzelania.

Zeznania oskarżonego na śledztwie i w sali sądowej są ze sobą sprzeczne. Na śledztwie zeznał m. in., że należał do NSZ – teraz twierdzi, że do AK – o istnieniu NSZ – nawet nie wiedział.

Dalszy ciąg rozprawy podamy w dniu jutrzejszym.

Foch miał słuszność

Ren największą gwarancją bezpieczeństwa Francji

LONDYN (AFP). Komentując propozycje francuskie, dotyczące przyszłości Zagłębia Ruhry i Nadrenii, „Daily Herald" stwierdza, iż propozycje te są prawie identyczne z tezami, popieranymi po zakończeniu poprzedniej wojny przez Focha i Clemenceau. Foch oświadczył w swym memorandum z 10 stycznia 1919 r., że Ren musi stanowić granicę zachodnią dla narodów niemieckich. „Lloyd George i Wilson sprzeciwili się temu projektowi. Ówczesna Wielka Trójka debatowała na ten temat przez sześć tygodni, i wreszcie Clemenceau ustąpił.

Propozycje, przedłożone przez de Gaulle'a są takie same, jak jego poprzedników, plus umiędzynarodowienie Ruhry. Cel de Gaulle'a jest również taki sam. Argumentacja de Gaulle'a jest także identyczna, jak i Focha: tylko bariera Renu może stanowić poważną gwarancję dla bezpieczeństwa Francji.

Ambasador Polski we Francji

złożył listy uwierzytelniające

PARYŻ (Polpress). Ambasador polski Stanisław Skrzeszewski złożył listy uwierzytelniające generałowi de Gaulle, prezydentowi Rządu Tymczasowego Republiki Francuskiej. Przy złożeniu listów uwierzytelniających obecni byli minister stanu Jeanneal, w zastępstwie ministra Bidault, szef gabinetu Palewski, major de Boissieu z kancelarii wojskowej oraz szef protokółu dyplomatycznego Dumaile.

Ambasadorowi Skrzeszewskiemu towarzyszyli: radca ambasady Ptaszyński, pierwszy sekretarz ambasady Beker, radca emigracyjny Dalbor oraz kierownik biura prasowego ambasady Żuławski.

Głosy i odgłosy

HITLEROWSKIE PISMA

Od pewnego czasu ulice naszych miast zaśmiecone są przedwojenną makulaturą. Pornograficzne i sensacyjne szmaty, wydawane przed wojną dla ogłupienia mas i dobrego zarobku, w dziwny sposób przetrwały wszystkie kataklizmy i zostały wydobyte dzisiaj, aby nadal spełniały swą ponurą misję. Nie wiemy, czy nie ma legalnego sposobu, ażeby zakazano sprzedaży różnych „Wolnych żartów", „Lordów Listerów" i całej temu podobnej literatury.

Ostatnio na ulicach Łodzi obok tej makulatury polskiej ukazały się najspokojniej w świecie pisma niemieckie. Tak jakby Łódź była nadal „Litzmanstadtem", – sprzedaje się tutaj nadal w kioskach „Elegante Welt" i inne mniej eleganckie pisma hitlerowskie. Jeśli dalej będziemy tolerować ten stan rzeczy, ukażą się stare numery „Stuermera", „SS-mana" i „Kraft durch Freude". W ten sposób zza grobu Hitler na ulicach polskich miast będzie szerzył swą ideologię.

LARGO CABALLERO I LA PASJONARIA

Przemawiając na kongresie związków zawodowych w Paryżu, jeden z delegatów północno-amerykańskich zwrócił się do publiczności, zasiadającej na galerii, pozdrawiając znajdujących się wśród niej La Pasjonarię i Largo Caballero. W ten sposób na zgromadzeniu przedstawicieli robotników całego świata przypomniano tak niedawną walkę ludu hiszpańskiego z faszyzmem, walkę, którą symbolizują jego przywódcy.

Dolores Ibaruri zwana La Pasjonaria i przywódca socjalistów hiszpańskich tow. Largo Caballero. Ten hołd złożony tym wielkim bojownikom przypomina raz jeszcze narodom świata, że naród hiszpański pozostaje nadal w faszystowskiej niewoli i że ruchy demokratyczne powinny wszelkimi siłami dążyć do obalenia dyktatury gen. Franco. Wbrew zamiarom kół reakcyjnych na zachodzie, które nie chcą za żadną cenę dopuścić do przewrotu na półwyspie Iberyjskim i skrzętnie hodują rządy Salazara i gen. Franco.

Powoli, lecz skutecznie pracuje Wielka Piątka

Pokój wypracowany za szybko byłby zły,

pisze prasa angielska

LONDYN (AFP). Ponieważ, według powszechnej opinii – piątek miał być ostatnim dniem posiedzeń pięciu ministrów państw sprzymierzonych, cała prasa angielska komentuje obszernie obrady konferencji. „Daily Telegraph" pisze, iż niesprawiedliwym byłoby nazwanie wyników konferencji nieudałymi a rezultatów, które osiągnęli ministrowie niedostatecznymi. Dziennik przypomina, że pierwotnym zamiarem konferencji, było przygotowanie traktatów pokojowych dla Włoch, Rumunii, Węgier i Finlandii, przytym przewidziane było zwołanie jeszcze jednej konferencji, ponieważ odnośne projekty mają być przedłożone Narodom Zjednoczonym.

Konferencja nie spełniła jeszcze tego zadania, ale można przynajmniej śmiało powiedzieć, iż obecnie mniej jest wątpliwości i rozbieżności w sprawach politycznych, niż w chwili rozpoczęcia się konferencji. Autor zapewnia, że nie ma powodu do rozczarowania i dodaje, iż trzeba stwierdzić otwarcie, że pokój, wypracowany za szybko, byłby złym pokojem.

LONDYN (AFP). W ciągu całego dnia czwartkowego nie zaszło nic, co mogłoby spowodować poważniejsze zmiany w obradach konferencji. Wiadomo jednakże, iż rano tego dnia pomiędzy Byrnesem, Mołotowem a Bevinem nastąpiła wymiana poglądów, mająca na celu przekonanie się, czy w momencie wyczerpania porządku dziennego obrad, nie możnaby jednak osiągnąć jakichś bardziej ważkich, niż dotychczas rezultatów. Trudno jednak było posunąć się daleko w tym kierunku, gdyż ministrowie: angielski i amerykański nie chcą zgodzić się na odsunięcie Francji i Chin od pertraktacji w sprawie przygotowania traktatów pokojowych dla państw Bałkańskich.

Na posiedzeniu popołudniowym, ministrowie przystąpili znów do badania propozycji francuskich, wyłożonych w memorandach, traktujących o odszkodowaniach i przyznaniu Francji Zagłębia Ruhry i Nadrenii. Przypuszczalnie dotychczas nie została jeszcze powzięta w tych sprawach żadna decyzja, lecz nie byłoby bynajmniej dziwne, gdyby w tej fazie, w jakiej znajdują się obecnie obrady – ogłoszenie tego rodzaju decyzji, nastąpiło dopiero w komunikacie ostatecznym. Mówi się ciągle o tym, iż komunikat ten może być wielką niespodzianką i ogłosić większe rezultaty konferencji, niż jest to na ogół oczekiwane. Ten optymistyczny punkt widzenia został poparty deklaracją, złożoną ostatnio przez prezydenta Trumana.

LONDYN (AFP). Piątkowe posiedzenie ministrów państw sprzymierzonych w Londynie rozpoczęło się o godzinie 11-ej w południe. Na ogół panuje przekonanie, iż obrady zakończą się w końcu bieżącego tygodnia. Obecnie czynione są starania, celem znalezienia formuły, pozwalającej wznowić dyskusje w sprawach państw Bałkańskich, przy czym – gdyby próby te powiodły się – obrady konferencji mogłyby przeciągnąć się jeszcze o kilka dni.

Orzeczenie Głównego Sądu part. S. L.

Szereg członków S.L. zawieszonych w prawach członkowskich

Główny sąd partyjny Stronnictwa Ludowego przystąpił do rozpatrzenia sprawy obywateli, którzy opuścili salę obrad Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego w dn. 23.9 45 r. łamiąc świadomie karność partyjną i organizacyjną. Swoim postępkiem, zmierzającym do zerwania posiedzenia Rady Naczelnej działali planowo na szkodę Stronnictwa Ludowego i z tych względów zostali jednogłośnie przez Główny Sąd Partyjnuy zawieszeni w prawach członkowskich na podstawie IV art. punkt c) art. V Statutu Stronnictwa Ludowego. Zostają zawieszeni w prawach członkowskich Str. Ludowego następujące osoby:

Bańczyk Stanisław, Drzewiecki Bronisław, Bertold Edward, Burski Józef Jerzy, Gadzialanka Anna, Mazur Stanisław, Wtos Andrzej, Piestroński Jan, Lutyński Kazimierz, Ściborek olesław, Królowa Michalina, Gąsiorowski, Inglot Antoni, Kiepczarek, Bojanowski, Toporkiewicz Władysław, Zaręba-Cybiński, Sobolewski, Strach.

(—) Józef Maślanka
(—) Stefan Dybowski, (—) Antoni Langer,
(—) St. Makieło, (—) Głodowski Tomasz.

Farrel zamyka przeciwników

BUENOS AIRES (AFP). W Argentynie trwają aresztowania polityczne. Pomiędzy aresztowanymi znajdują się: rektor uniwersytetu stołecznego, Riwarola, rektorzy uniwersytetów w Kordobie i Santa Fe, b. minister spraw zagranicznych Bio i większość członków „Junta Democratica", które to stowarzyszenie zorganizowało w zeszłym tygodniu „marsz wolnościowy". Wiadomość o aresztowaniu redaktora wielkiego dziennika argentyńskiego „La Prensa, – potwierdza się.

Według informacji, czerpanych ze źródeł miarodajnych, liczba aresztowanych wynosi około 500 osób.

Jak widać, sytuacja w Argentynie zaostrza się coraz bardziej. Dyktatorski reżym Farrela trzeszczy. Wiadomo, że kto ucieka się do masowych aresztowań, czuje się widać niepewnie.

W kilku wierszach

– Marszałek hr. Terauczi, dowódca japońskich sił zbrojnych w południowo-wschodniej Azji, został zaaresztowany w Sajgonie przez oddziały angielskie. Marsz. Terrauczi jest podejrzany o usiłowanie wzniecenia zamieszek w Indochinach.

– Nowy transportowy samolot angielski „Airspeed Ambassador" urządzony bardzo zbytkownie, będzie mógł zabierać trzydziestu sześciu pasażerów i odbywać loty w promieniu 1.800 km. Dwa motory „Bristol Centaur" wyposażają samolot w siłę 5.162 koni.

– Dywizja spadochronowa ósmej armii angielskiej przybyła do Palestyny.

– Wybory w Austrii odbeda sie w dniu 25 listopada.

Przez morza i oceany

Do wolnej ojczyzny

Przed kilku dniami Gdynia a wraz z nią cała Polska, święciła radośnie powrót do kraju pierwszego statku polskiego z Anglii.

Długa i ciężka droga — przez wiele mórz — wiodła załogę „SS Kraków" do ojczyzny. Polska marynarka dała wielki wkład do zwycięstwa i rozsławiła imię polskiej bandery na całym świecie.

Nie będziemy przytaczać na tym miejscu wszystkich osiągnięć naszych marynarzy w czasie drugiej wojny światowej; znaleźli oni pełne uznanie swych sojuszniczych kolegów, których wspierali w najcięższych bitwach i nie raz jeden ratowali z opresji.

Marynarz polski na obczyźnie dobrze zasłużył się w sprawie walki z faszyzmem niemieckim i włoskim i dobrze zasłużył się Polsce.

Dzielni chłopcy w granatowych bluzach mieli to szczęście, że nie zaznali goryczy okupacji niemieckiej. Okręty i statki, pływające po dalekich wodach, były dla nich w ciągu sześcioletniej tułaczki, wypełnionej trudem i walką — pływającymi przyczółkami Polski. Ale też drogo krwią własną tę wolność polskiej bandery opłacali. Przebyli wiele mórz, ponieśli wiele ofiar, dali dla sprawy wszystko, co było w ich mocy z myślą o Polsce i o polskim wybrzeżu. Dobrze zarobili na swój powrót do kraju, o którym myśl, podtrzymywała ich w najcięższych chwilach.

Tym większa jest zbrodnia i tym większe łajdactwo ze strony tych, co nie przebierają w środkach, by marynarzom polskim, tak potrzebnym dziś krajowi, drogę do Bałtyku zagrodzić. Reakcyjni organizatorzy emigracyjnego „strajku" przeciw własnej ojczyźnie nie tylko intrygują przeciw powrotowi marynarzy, którzy walczyli na zachodzie i przeciwko oddaniu Polsce, polskich statków, na które czekają mola Gdyni, Gdańska i Szczecina i innych mniejszych portów, o jakie wzbogacił się nasz kraj, dzięki mądrej polityce demokracji polskiej — ale w podstępny, oszukańczy sposób wyciągają do Anglii marynarzy z uwolnionych obozów niemieckich.

Czytałem niedawno list od oficera marynarki, który dał się niebacznie wziąć na lep takiej zasadzki. Pisze, że w miesiąc po opadnięciu drutów niewoli oświadczono mu, iż wszyscy jeńcy - marynarze otrzymali rozkaz wyjazdu do Anglii. Myślałem, że jedziemy tam, by przywieźć do Polski statki. Okazało się jednak, niestety, iż był to jeszcze jeden podstęp emigracyjnych bankrutów, którzy za wszelką cenę chcą nas odwieść od powrotu do kraju. Jesteśmy zrozpaczeni — kończy się list — siedzimy w prowincjonalnej dziurze, oderwani od świata i nie wiemy, kiedy wreszcie wydostaniemy się stąd i zobaczymy błękit polskiego morza".

Marynarze załogi „SS Kraków" mogą już dowoli się tym morzem nacieszyć. Kiedy opuszczali w 1939 r. Polskę, broniąc do ostatka wybrzeża, walczyli pod banderą kraju o maleńkim tylko okienku morskim na świat. Wracają dzisiaj do państwa posiadającego wielkie porty i znacznie poszerzoną granicę bałtycką. Czeka ich wiele pracy, wielkie możliwości.

„SS Kraków" był jednym z pierwszych statków, który przybył do Gdyni w 1936 r. Był też pierwszym polskim trampem, który przepłynął Atlantyk, w słynnym rejsie do Zatoki Meksykańskiej. Teraz znów przypadła mu w udziale historyczna rola pioniera i pierwszy wraca z sześcioletniej tułaczki, torując drogę do kraju pozostałym polskim okrętom i statkom, do których tęsknie uśmiechają się całym swoim urokiem fale Polskiego Bałtyku.

RAFAŁ PRAGA.

Z obłoków na ziemię

Mieliśmy okres Polski „podziemnej", mamy Polskę lądową i morską, gdzie wszelkimi możliwymi drogami bujnie rozprzestrzenia się nasze życie społeczno-państwowe. A nawet zdawało się, że już... już, a zdobędziemy sobie także Polskę powietrzną. Nasze linie lotnicze zapowiadały jak najlepsze nadzieje. Jeszcze przed końcem wojny można było wygodnie i szybko przelecieć w razie potrzeby samolotem z Krakowa do Łodzi, czy z Warszawy do Gdyni. Po nadejściu pokoju komunikacja lotniczta rozwijała się nadal pomyślnie. Lepiej nawet niż kolejowa, która ze względu na zniszczenie torów i przeładowanie transportami nie zawsze mogła zadowolnić podróżnych.

I nagle od dwóch miesięcy coś się popsuło. Polska z powrotem zstąpiła z obłoków na ziemię. Samoloty pasażerskie przestały kursować. Napróżno ludzie szturmują kasy kolejowe „Orbisu", napróżno wyciągają z kieszeni gotówkę i służbowe delegacje. napróżno przekonywują „okrutnych" urzędników, że przecież ich sprawa jest ważna, najważniejsza, że od jej szybkiego załatwienia zależy dobro Polski, Europy, wszechświata — nic nie pomaga. Ani jeden bilet nie został sprzedany, ani jeden samolot rejsowy nie wystartował z lotniska. „Urwało się" i koniec.

Jaka jest tego przyczyna? Dlaczego tak pięknie zapowiadająca się komunikacja lotnicza została zahamowana w rozwoju? Odpowiedź na to pytanie jest lakoniczna i krótka — zabrakło w Polsce benzyny.

— Jakto? — powie ktoś. — Przecież kursują auta! Sam jechałem przedwczoraj ciężarówką z Grudziądza, wprawdzie niewygodnie, na czyjejś bardzo kościstej nodze, ale jechałem. Więc co to za gadanie o benzynie?

Owszem obywatelu, jechaliście, ale trzeba wam wiedzieć, że benzyna, jakiej używa się do samochodów, jest zupełnie inna niż ta, której potrzeba do latania. A takiej właśnie samolotowej benzyny nie mamy. Trzeba ją sprowadzić z zagranicy: z Rumunii, z ZSRR, od „cioci UNRRY". Podobno już nawet czynione są o to starania. Na razie jednak ilość jaka na te zamówienia przychodzi, nie pokrywa zupełnie naszego zapotrzebowania, które wynosi około 2 tys. ton miesięcznie. A gdyby nawet nadeszła, to i to nie rozwiązałoby jeszcze kwestii. Bo prócz benzyny potrzeba nam jeszcze maszyn (jak temu kucharzowi, który wzdycha: „Gdybym miał rondel, mógłbym ugotować pyszną zupę rakową. Oczywiście o ile miałbym raki". W każdym razie kucharz jest. I są też wykwalifikowani lotnicy).

Mamy kilka poczciwych, starych „Douglasów", ale staruszkowie ci są podobno zreumatyzowani i nie nadają się do dalszych podróży. Chodzą słuchy, że Związek Radziecki obiecał nam 10 maszyn, a Stany Zjednoczone aż 200, na razie jednak ich jakoś nie widać. Może zabłądziły gdzieś po drodze, a może im także zabrakło benzyny, aby dolecieć do Polski. Niewiadomo...

TOM.

Nafta rumuńska wzamian za polski węgiel

Podpisanie umowy polsko-rumuńskiej

W Prezydium Rady Ministrów odbyło się podpisanie dwóch dodatkowych protokółów do zawartej w Moskwie umowy handlowej polsko-rumuńskiej.

Pierwszy z tych protokółów dotyczy wzajemnego obrotu towarowego, wymienia rodzaje i ceny dostaw artykułów rumuńskich dla Polski. Rumunia dostarczać nam będzie ropę naftową, tarcice, rudę manganową, oraz szereg innych towarów wzamian za polski koks i węgiel. Drugi protokół omawia sprawy transportowe związane z wykonaniem umowy. Umowę podpisali w imieniu Rządu Polskiego: minister Żeglugi i Handlu Zagranicznego, dr Stefan Jędrychowski, w imieniu Rumunii - dyrektor traktatów w komisariacie generalnym Handlu Zagranicznego Rumunii - p. Titus Cristureanu.

PRZEGLĄD PRASY

Ukazał się pierwszy numer socjalistycznego tygodnika „Pobudka". Pismo to daje ciekawy przegląd wydarzeń politycznych i wiele ciekawego materiału społecznego i literackiego.

PRZECIW REAKCJI

Tow. Wachowicz, analizując w „Pobudce" obecną sytuację polityczną, pisze:

„W czasie wojny przeżyliśmy trzy główne jej fazy: błyskawiczne sukcesy faszyzmu, następnie wzrost sił oporu demokracji i wyrównawczą walkę, aż wreszcie piorunującą ofensywę przeciw faszyzmowi. W okresie powojennych trudności zdajemy sobie dokładnie sprawę, że pierwszym warunkiem było zdobycie władzy przez obóz demokracji, następnym warunkiem jest organizacja władzy, a jeśli niedobitki faszystowsko-reakcyjne będą nam przeszkadzać w rozpoczętym dziele budownictwa, przyjść musi ostatnie uderzenie w te gniazda oporu.

Po pierwszej wojnie burżuazyjni dyplomaci: Millerand, Lloyd George i Nitti nie tyle pracowali nad budową trwałego pokoju, ile nad zabezpieczeniem interesów burżuazji przed rewolucyjnymi nastrojami w Europie. Dziś, po tej wojnie, sytuacja uległa zmianie. Wyzwolone narody układają Pokój z myślą, aby usunąć przyczyny wojen. Pracują wewnątrz swych krajów nad zniszczeniem podstaw kapitalistycznego panowania. I dlatego do wykonania tego wielkiego i historycznego dzieła konieczna jest jedność mas pracujących, zwarty front demokracji, likwidowanie prób legalizowania się reakcji w naszym życiu politycznym".

KONIECZNOŚĆ JEDNOŚCI

Tow. Mitzner pisze o sytuacji wewnętrznej Polski:

„Z mroków konspiracji nie wyłonił się żaden rząd neo-sanacyjny, nie powstał duch złożonej ostatecznie do grobu endecji, za wszystkimi prawymi i nieprawymi jej potomkami w postaci Obwiepolu, ONR-u, „Falangi" i NSZ-u. Niespodzianie dla wielu, ale w logicznym rozwoju wydarzeń, władzę objął rząd demokratyczny, wyłoniony z walki podziemnej mas pracujących, reprezentujący ich interesy i realizujący ich program. W momencie tym, w którym decydowało się być albo nie być narodu, demokracja okazała, iż ona jest jedyną jego reprezentantką i ona jedna tylko w obliczu zachodzących w całym świecie przemian politycznych i społecznych ma prawo go reprezentować, nadając mu nowy kształt i nową treść. Mówimy być albo nie być, gdyż jasnym jest, iż w świecie pokonanego faszyzmu i zwycięskich idei wolności, Polska nie może istnieć jako wyspa reakcji, ciemnoty i wstecznictwa.

Jedność robotnicza, zgodne współdziałanie ze sobą obu odłamów jego ruchu, współdziałanie ich zaś z ruchem chłopskim i z masami pracowników umysłowych jest jedynym fundamentem, na którym oprzeć się mogła nowa Polska i na którym też się mocno opiera.

I jeśli dziś ktokolwiek zechciałby tę jedność, tę wspólnotę działania rozbić, napotkać musi na jedną odpowiedź:

— Różnić się możemy między sobą poglądami na te czy inne kwestie. Te różnice jednak nigdy już nie zostaną podniesione do rangi sportu zasadniczego, a działać będziemy razem. Zawsze razem".

TAJEMNICA RYDZA - ŚMIGŁEGO

Wreszcie również na łamach omawianego pierwszego numeru „Pobudki" znajdujemy szczegóły pogłoski, dotyczącej rzekomej śmierci Rydza Śmigłego. Czytamy w „Pobudce":

„Przed dwoma laty, w czasie okupacji krążyło w Warszawie opowiadanie, według którego Rydz miał przybyć nielegalnie do kraju i tutaj umrzeć na atak sercowy. W rzeczywistości w owym czasie pewien wybitny lekarz sanacyjnych przekonań wezwał raz wieczorem swoich dwóch niemniej znakomitych kolegów, jednego lewicowca i jednego endeka i pokazał im trupa nieznanego człowieka o zewnętrznych cechach przypominających Rydza-Śmigłego i prosił ich o wydanie świadectwa zgonu. Obaj lekarze odmówili tej prośbie, motywując to tym, iż zmiany twarzy, wywołane przez śmierć, są dość duże, a ponieważ nie widzieli nigdy sanacyjnego naczelnego wodza z bliska, nie mogą stwierdzić, iż są to rzeczywiście jego zwłoki. Obaj ci lekarze złożyli wówczas pewnym czynnikom Polski podziemnej wspólne oświadczenie o tej sensacyjnej nocnej wizycie.

Należy przypuszczać, iż cała ta afera z trupem Rydza-Śmigłego miała być manewrem ze strony sanacji, pragnącej z jednej strony pogrzebać imię swojego wodza, który tak sromotnie uciekł z kraju, a jednocześnie próbować go rehabilitować jako człowieka, który powrócił aby w walce podziemnej zmazać swoje winy".

Niefortunna obrona Papieża

Już przed wojną pewna część społeczeństwa polskiego domagała się rewizji umów zawartych między ówczesnym rządem polskim a Watykanem, widząc w zwierzchnictwie Papieża, w samym fakcie istnienia Konkordatu niezdrowy objaw interwencji i wpływów obcych czynników w politykę naszego państwa.

Dopóki jeszcze Stolicą Apostolską włodażył Pius XI, zadraśnienia te nie były tak drastyczne, a mimo to społeczeństwo zdawało sobie doskonale sprawę, iż kler wykorzystuje swą niezależność zagwarantowaną Konkordatem dla wichrzeń i agitacji w myśl swych prywatnych, kastowych dążeń, w myśl interesów obszarników i kapitalistów.

Nic więc dziwnego, że na łamach prasy lewicowej domagano się często, jeśli już nie zupełnego zerwania, to przynajmniej radykalnej zmiany umów zawartych między państwem polskim a Watykanem.

Nie będziemy tu teraz przypominać faktów ingerencji Watykanu w stosunki wewnętrzne naszego państwa. Nie poruszajmy szkieletów sanacji i wszystkich ich wad i błędów.

Wojna ogniem i żelazem przeorała nasz kraj. I zdawać by się mogło, że wypaliła doszczętnie wszelkie chwasty, głuszące przez cały okres sanacyjnego rządu, wszelkie radykalniejsze i szczersze demokratyczne dążenia. Niestety w ogródku chwastów i chwaścików różnych lebiod i perzyny rosła sobie na schwał złośliwa pokrzywa, panosząca się coraz śmielej pod płaszczykiem różnego rodzaju wzniosłych i pięknych, ogólno ludzkich haseł.

Mam na myśli Konkordat — smutnej pamięci spadek po sanacji, do ostatnich dni zachwaszczających wszelkie reformy społeczne naszego kraju.

Kiedy na skutek nalegania ze strony społeczeństwa, rozgoryczonego filogermańskimi zarządzeniami Stolicy Apostolskiej z czasów okupacji, rząd Jedności Narodowej zerwał ową upokarzającą nas umowę, kler polski oraz pewna reakcyjna grupka społeczeństwa wystąpiła z ofensywą — z ofensywą gołosłowną, niepopartą żadnymi słusznymi czy też rehabilitującymi Watykan dowodami. „Tygodnik Powszechny" w nr 27-mym odpiera zarzuty przeciw prohitlerowskim sympatiom Piusa XII w sposób naprawdę naiwny. Na zarzut postawiony Watykanowi, iż w czasie okupacji, w czasie największego terroru, bestialstwa i mordów dokonywanych przez hitlerowców na ziemiach polskich, powierzał władzę administracyjną na terenie Polski biskupom i księżom Niemcom - hitlerowcom, jak osławionemu biskupowi Gdańskiemu Splettowi, „Tygodnik Powszechny" pisze:

„Należy przypomnieć, że Konkordat przewiduje porozumienie między Stolicą Apostolską a Rządem Polskim, tylko przy nominacji biskupów ordynariuszów i biskupa polowego a nie przewiduje go przy nominacji innych biskupów i księży oraz przy nominacji administratorów i wikariuszów apostolskich".

Doprawdy śmiesznie naiwne tłumaczenie. W czasach, kiedy krew ludzka zmywała wszelkie umowy i traktaty, kiedy jęk mordowanych głuszył wszelkie wołanie pod adresem „Namiestnika Chrystusowego" o pomoc, czy chociażby tylko interwencję, Watykan spokojnie powierza władzę katom i mordercom, opierając się na papierowych układach, zawartych z nieistniejącym już rządem. W ten sposób „Tygodnik Powszechny" usprawiedliwia terror i germanizację Polaków przez biskupów i księży niemieckich.

Wyjaśnienie to jest jeszcze jednym dowodem, iż najwyższy był czas, by zerwać tę krępującą i niesłuszną umowę, dającą Watykanowi prawo do antypolskich wystąpień i zarządzeń, w zależności od sympatii politycznych jego namiestników.

KRYSTYNA WYRZYKOWSKA

Sprostowanie

W artykule p. t. „Polskie białe niedźwiedzie" (umieszczonym w dniu wczorajszym) wypadło nazwisko autora, którym jest — RUDOLF LESSEL.

Przyjazd delegacji handlowej Węgier

WARSZAWA (PAP Polpress). Do Warszawy przybyła delegacja handlowa Węgier dla przeprowadzenia rozmów z Rządem Jedności Narodowej. Na czele delegacji stoi radca Ministerstwa Handlu i Komunikacji Imre Karczag, a w skład jej wchodzą: z ramienia tegoż ministerstwa dr Br. Kruchina, dr Otto Jarfalvy i szef sekcji dr Józef Gartner, z ramienia węgierskiego ministerstwa przemysłu szef sekcji Gustaw Helm i wyższy radca gazowni w Budapeszcie dr Alexander Dadnar. W charakterze ekspertów przybyli również do Warszawy Adolf Schwarcz, dyrektor wydziału węglowego węgierskiej Krajowej Centralnej Kasy Oszczędności i dyrektor Kopalni Julius Molnar.

Sześć lat temu...

Głodna Warszawa i niemiecka obłuda

Warunki, w jakich miało się odbyć przejęcie Warszawy przez wojska niemieckie na schyłku września 1939 r., zawierały szereg dotkliwych dla ludności stolicy nakazów i zakazów. Połukrowano je zapowiedzią uruchomienia wodociągów, elektrowni, tramwajów i t.p., w której to „dzie dzinie Zarząd Miejski ma przyrzeczoną pomoc komendy technicznej armii niemieckiej", ponad to, że „od dnia 30 września dla ludności Warszawy dowożona będzie przez oddziały wojsk niemieckich ciepła strawa w ilości 160 tysięcy porcyj obiadowych oraz w granicach możliwości chleb".

PIERWSZA SWASTYKA.

Tę akcję żywnościową miała realizować narodowo - „socjalistyczna" Opieka Społeczna". Jej berlińska centrala oddała jeszcze w dniu 20 września naczelnemu dowództwu VIII (którego ówczesnym miejscem postoju była Łódź) do dyspozycji „Bawarską kolumnę niesienia pomocy, z tym, że miała ona pełnić powierzone jej funkcje w Warszawie.

Kierownik kolumny, Janowsky, otrzymał polecenie, by ona rozpoczęła swą dzia łalność w Warszawie jeszcze przed wkroczeniem do miasta wojsk niemieckich. Wobec tego, kierownictwo kolumny przybyło do Warszawy już w dniu 29 września i w porozumieniu ze stołecznym Zarządem Miejskim ustaliło sześć miejsc wydawania pożywienia. Sama kolumna, składająca się ze stu samochodów, przybyła do Warszawy następnego dnia, 30 września, w połud nie. Tego też dnia o godzinie 15-ej miało się rozpocząć wydawanie pożywienia, co zakomunikowano ludności warszawskiej za pomocą ogromnych afiszów. Wówczas to po raz pierwszy pojawiła się swastyka na terenie Warszawy. Rozdanych miało być pierwszego dnia 170 tysięcy litrów zupy, przywiezionej w konwiach blaszanych oraz 200 tysięcy kilogramów chleba, upieczonego w Łodzi.

KONCERT MUZYKI LEKKIEJ.

W każdym z sześciu punktów rozdzielczych ustawiano duży czworobok samochodów. Obok samochodów ciężarowych, na których załadowane były konwie z zupą i chlebem, znajdowały się samochody, wiozące liczną obsługę, poza tym „kompanię propagandową", wyposażoną w aparat dźwiękowy o ogromnych głośnikach oraz w aparat do zdjęć filmowych, jako też oddział wojska niemieckiego, przydzielony dla celów ochrony. Porządek miała utrzymywać policja polska oraz stołeczna straż obywatelska.

Według ustalonego dla wszystkich punktów rozdzielczych jednolitego programu, miały być odegrane trzy utwory z płyt, następnie miało być wygłoszone przemówienie propagandowo - informacyjne w języku niemieckim i polskim, poczym dopiero miało nastąpić rozdawanie zupy i chleba. Koncert muzyki lekkiej miał stanowić ostatni numer programu.

Uległ on jednak z tak zwanych „przyczyn od dyrekcji niezależnych" znamiennym zmianom i doznał przykrego w skutkach urozmaicenia. Odnosi się to w szczególności do punktu rozdzielczego szóstego na ulicy Chełmskiej, piątego na ulicy Belwederskiej i pierwszego na ulicy Wolskiej.

SALWY W TŁUM.

Zaczęło się od tego, że samochody kolumny nie mogły dotrzeć do wyznaczonych im miejsc. Mimo bowiem przyjazdu samochodów na trzy godziny przed terminem wydawania żywności, na wspomnianych i sąsiednich ulicach panował taki tłok i ścisk, iż w zwarty tłum ludzki nie dałoby się wetknąć nawet przysłowiowej szpilki. Niemcy poradzili sobie m. in. w ten sposób, iż na czoło jednej z kolumn wysunęli wywiadowczy samochód pancerny, uzbrojony w gotowe do strzału karabiny maszynowe. Ponadto ulokowani na tym samochodzie żołnierze skierowali lufy karabinów ręcznych w stronę tłumu. Mimo to nie umożliwiał on przez dłuższy czas samochodom przedostania się na wyznaczone im miejsca. Cóż ostatecznie znaczyło kilka karabinów maszynowych i kilkanaście karabinów ręcznych dla ludności warszawskiej, która przez trzy tygodnie pozostawała niemal bez przerwy pod obstrzałem setek ciężkich dział i samolotów bojowych. I to jeszcze dwa dni temu... W końcu jednak widocznie się zreflektowano, że o ile kolumna niemiecka nie otrzyma „lebensraumu", to nie będzie mogła rozpocząć wydawania pożywienia. Zrobiono tedy miejsce.

A kiedy ukończono przygotowania do wydawania pożywienia, obsługa niemiecka rozsiadła się bezczynnie na samochodach. Było przecież dopiero 20 minut po drugiej, a wydawanie miało się rozpocząć dopiero o godzinie 3-ej! A tłum rósł coraz bardziej i coraz więcej się niecierpliwił. Wybiła wreszcie godzina 3-cia. W chwilę później rozległy się dźwięki hymnu: „Führer, wir grüssen dich..." Jak gdyby te dźwięki czy te słowa były umówionym hasłem, tłum z nie dającym się opisać impetem i krzykiem ruszył ku samochodom. Nie zdołał napierającej dziesięciotysięcznej masy ludzkiej powstrzymać nie tylko łańcuch i nawoływania polskiej służby bezpieczeństwa, lecz nawet salwy, dawane przez żołnierzy niemieckich po części w powietrze, po części w tłum. Muzykę przerwano. Zrezygnowano również z wygłoszenia przemówienia. Ograniczono się do apelu przez megafony, by tłum się cofnął i uspokoił, gdyż w przeciwnym razie żywność rozdawana nie będzie.

ZDJĘCIA FILMOWE.

Mimo, że apel ten nie wiele zdziałał, obsługa niemiecka, widocznie zaskoczona liczebnością tłumu i jego postawą, przystąpiła do rozdawania zupy i chleba. Uczyniła to jednak w sposób, który niecierpliwość i podniecenie tłumu wzmógł do punktu wrzenia. Z samochodów bowiem zeskoczyło kilkunastu w brunatne mundury ubranych członków obsługi i przy pomocy policji odseparowało od tłumu grupę, złożoną z kilkuset osób. Uzupełniono ją jeszcze wyłuskanymi dodatkowo z ogólnego tłumu paru szczególnie wychudzonymi mężczyznami oraz kobietami z dziećmi. Ustawiano tych ludzi, raz tak, znów inaczej, kazano im przybierać takie czy inne pozy, wyciągać ręce ku samochodom i trzymać w widoczny sposób naczynia, przeznaczone do pobrania zupy. Cel stał się dla wszystkich jasny. Reżyserowano zdjęcia filmowe, które miały iść w świat i świadczyć o humanitarnych uczuciach zwycięzców wobec zwyciężonych.

Na taki akt perfidii, który poza wszystkim innym spowodował dalszą zwłokę w wydawaniu pożywienia, tłum odpowiedział szturmem na samohody. Tratując i depcąc zagradzających im drogę, parły one naprzód, wykrzykując: „dość lipy!" — „chcemy ciepłej strawy!" — dawać chleb!". Zmierzch już zapadał a jeszcze z konwi przelewano zupę do dzbanków, garnków, puszek od konserw i t.p. Podobnie działo się i w dniach następnych. Dopiero utworzenie obok sześciu pierwotnych, jeszcze dziewięciu nowych punktów rozdzielczych, dało jako takie dodatnie wyniki. Z drugiej natomiast strony, ludność odczuwała ujemnie brutalność niemieckiej policji porządkowej, która w pierwszych dniach października zluzowała policję polską.

UPRZYWILEJOWANI VOLKSDEUTSCHE

W dniu 15 października ukazało się na murach miasta obwieszczenie, że „chleb i ciepłe jedzenie otrzymają tylko osoby, które będą w posiadaniu odpowiedniej legitymacji". Wkrótce jednak potem, bo w dniu 5 listopada, wydawanie pożywienia dla ludności polskiej ustało. Władze niemieckie obraziły się bowiem na Zarząd Miejski, że zakwestionował on rachunek za miesiąc październik, wynoszący ponad 3 miliony marek. Zarząd Miejski zakwestionował zaś wysokość tej kwoty, ponieważ wyszło na jaw, iż polska ludność otrzymywała tylko zupę i chleb, natomiast „volksdeutsche", którym wydawano żywność oddzielnie w klubie niemieckim, mieszczącym się przy ulicy Fredry 6, otrzymywali mięso, mąkę, cukier, ryż, miód i td.

W czasie od 30 września do 5 listopada 1939 r., t. zn. w przeciągu 37 dni, wydano ludności polskiej łącznie 8,103,810 litrów zupy oraz 2,528,053 kg. chleba. Liczby osób, które korzystały z omawianej akcji żywnościowej, niepodobna ustalić. Nie podają tej liczby ani źródła polskie, ani niemieckie. Według ostatnio wspomnianych, np. sprawozdanie Hebenbrocka informuje, że nie obowiązywała żadna stała norma, lecz dawano tyle, ile zmieściło się do danego naczynia. A naczynia przynoszono różne, nawet blaszane kanistry od oliwy samochodowej, nocniki, kapelusze i t.p. Natomiast znane są ilości zupy i chleba, wydawane w poszczególnych dniach.

W tym okresie czasu wydano „volksdeutschom": chleba — 126,420 kg., mięsa — 36,017 kg., wędlin — 1,488 kg., mąki — 4,180 kg., cukru — 2,996 kg., ryżu — 5,000 kg., masła — 1,206 kg. i t.d. Należy mieć na uwadze, że w pierwszym czasie pobytu Niemców w Warszawie liczba volskdeutschów" była znikoma.

HENRYK EILE.

Kartele międzynarodowe

potępione przez Konferencję Międzynarodową w Londynie

Według informacji uzyskanych od członka zarządu głównego „Społem" ob. Jasińskiego, który powrócił niedawno z Londynu (dokąd jeździł z delegacją polskich spółdzielców na międzynarodową konferencję spółdzielczą), pomimo wojny, spółdzielczość międzynarodowa zrobiła ogromne postępy, zwłaszcza w Anglii, Zw. Radzieckim, Stanach Zjednoczonych, Chinach i Palestynie. Ogółem do związku międzynarodowego należy 35 państw z 75 milionami członków.

Konferencja w Londynie uchwaliła m. in. powałanie międzynarodowej hurtowni spółdzielczej dla materiałów pędnych, utworzenie międzynarodowego banku spółdzielczego wielkich fabryk przemysłowych itp. W ostrej formie potępiono tworzenie karteli i trustów wielkokapitalistycznych. Spółdzielnie amerykańskie i angielskie zebrały przeszło milion dolarów na fundusz pomocy dla państw zniszczonych przez wojnę. Część tej kwoty otrzyma Polska. Delegacja polska prosiła, aby zakupiono dla nas przede wszystkim środki transportowe i maszyny, potrzebne dla odbudowy Warszawy.

Proces przeciw dywersantom

WARSZAWA (PAP Polpress). Naczelna prokuratura wojskowa wniosła do wojskowego sądu w Warszawie akt oskarżenia przeciwko 8 członkom organizacji dywersyjnej, oskarżonym o dokonanie szeregu napadów rabunkowych z bronią w ręku. Jak się dowiadujemy jawna rozprawa sądowa została wyznaczona na dzień 2 października 1945 r. godz. 10 rano. Rozprawa potrwa najprawdopodobniej kilka dni.

Zakopane we wrześniu 1941 r.

Gdy dnia 23 sierpnia 1939 roku musiałem przerwać urlop i wracać jednym z ostatnich normalnych pociągów do Warszawy, nie przypuszczałem, że potrwa aż 6 lat, póki znów będę mógł pojechać do Zakopanego.

Te lata — tragiczne dla nas wszystkich — były bardzo ciężkie i dla mieszkańców Zakopanego. Niemcy odrazu opanowali Zakopane, wydając zakaz przyjazdu dla polskich turystów i kuracjuszy. Wszystkie sanatoria i większe hotele zamienione zostały w niemieckie szpitale lub domy wypoczynkowe.

Odrębny rozdział w martyrologii narodu polskiego podczas okupacji hitlerowskiej stanowią dzieje stałych mieszkańców Zakopanego i okolic — dzieje Górali. Powołując się na pewne odrębności regionalne, a między innymi także na występowanie swastyki w ornamentyce góralskiej, — Niemcy stworzyli teorię tzw. „Goralenvolku", samodzielnej rzekomo grupy ludności, nic wspólnego z Polakami nie mającej.

Znalazło się kilku zdrajców z niejakim Szatkowskim vel Schatkovskym na czele (był to najbliższy przyjaciel sanacyjnego „opiekuna" Zakopanego, byłego ministra Bobkowskiego), zaczęło się wydawanie „kennkart" z literą „G", dających pewne przywileje, deprawowało się ludność góralską różnymi przyrzeczeniami. A jednocześnie trwały areszty i „łapanki" tych, którzy się nie dali skusić większą racją żywnościową i nie uznali teorii „Goralenvolku".

*

Teraz to wszystko należy do przeszłości. Krzeptowski, „Fuehrer" „Goralenvolku" zawisł na szubienicy nazajutrz po wyzwoleniu, wraz ze swymi najbliższymi kompanami. Morskie Oko jest znów Morskim Okiem, a nie Meersauge, Gubałówka — znów jest Gubałówką.

*

Podróż do Zakopanego jest jeszcze obecnie dość uciążliwa. Z Warszawy do Krakowa jest tylko jeden pociąg dziennie, podróż trwa 15 do 17 godzin. Z Krakowa do Zakopanego pociągiem jedzie się do 12 godzin z przesiadaniem i czekaniem w Chabówce (zerwany most). O wiele dogodniejsza jest podróż autobusem (właściwie ciężarówką) „Orbisu". Tylko 3 godziny, ale za to 280 zł...

W pierwszej chwili człowiek jest tak przejęty widokiem gór, że nie widzi w Zakopanem żadnych zmian. Po rozejrzeniu się widać jednak ślady hitlerowskiej okupacji. Na gmachu poczty „wymazany" jest olbrzymi Orzeł Polski; naprzeciwko, gdzie była znana cukiernia Trzaski, Niemcy zbudowali (właściwie nie zdążyli wykończyć) wielką kamienicę. Przed dworcem tatrzańskim brak tradycyjnej tablicy z przyrządami meteorologicznymi i tzw. „prognozy" pogody, miejsca westchnień i łez taterników w dni niepogody.

Na gmachu Muzeum Tatrzańskiego czyjaś ręka zakleiła swastykę góralską, mszcząc się w ten sposób za brak Orła na poczcie. Może i słusznie. Sam widok swastyki raziłby teraz. Pozostała jednak swastyka na głazie — pomniku Karłowicza na Hali Gąsienicowej.

Pobyt tygodniowy w Zakopanem wykazuje, że miasto bardzo ucierpiało podczas działań wojennych. Większość sanatoriów i pensjonatów jest „wyszabrowana", pozostały dosłownie ściany i żelazne łóżka. Spalone jest schronisko w Dolinie Pięciu Stawów i kilka mniej ważnych dla taterników (schroniska na Hali Gąsienicowej — prywatne, nie murowane, w Moskim Oku i w Roztoce są czynne).

Ruch turystyczny z powodu trudności transportowych i gospodarczych był w tym roku bardzo zmniejszony. Zakopiańczycy wierzą jednak, że już w najbliższym sezonie zimowym, a co dopiero mówić — na przyszłe lato, Zakopane znów odzyska swą dawną popularność.

Zmienił się już teraz i zmieni się jeszcze bardziej w przyszłości rodzaj „gości", przyjeżdżających do Zakopanego. Już w tym roku w Zakopanem czynny był dom odpoczynkowy organizacji młodzieży TUR. Na „Drodze do Białego" widzę napisy „Dom odpoczynkowy Krakowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego" (chodzi o pracowników, a nie właścicieli kopalni!), „Szkoła organizacyjna Związku Walki Młodych", „Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci".

Najbardziej mnie ucieszył właśnie widok willi RTPD. Gromadka dzieci, sądząc z wyglądu i z ubiorów — dzieci robotniczych, akurat wychodziła na spacer. Naliczyłem 40-kę. Są to na pewno dzieci, które w Polsce przedwrześniowej do Zakopanego nigdy trafić nie mogły.

Domy odpoczynkowe TUR-u, czy PPR, czy RTPD w budynkach dawnych luksusowych pensjonatów, dostepnych ongiś tylko dla bogaczy, — są symbolem zmian, które zaszły u nas w kraju i które uwidaczniają się również w Zakopanem.

Zmienia się także skład przyjeżdżających turystów. Gdy w niedzielę chciałem się wybrać do Morskiego Oka, spotkałem dwie ciężarówki z Krakowa: na jednej pracownicy Gazowni, na drugiej urzędnicy „Społem" wybrali się na wolny dzień do Zakopanego i Morskiego Oka.

*

Nie jestem poetą ani malarzem, a wydaje mi się, że trzeba być poetą lub malarzem, by oddać urok Tatr w słoneczne dni wrześniowe. Tatry i Zakopane nie potrzebują zresztą reklamy.

Trzeba mieć nadzieję, że uda się przezwyciężyć wszystkie trudności transportowe, aprowizacyjne i inne, i że w sezonie zimowym w Zakopanem pełno będzie wycieczkowiczów. Od sprężystości organizacyjnej związków zawodowych, TUR-u itd. zależy, czy robotnicy i pracownicy będą mogli skorzystać w pełnej mierze z otwierających się możliwości turystycznych.

GRZEGORZ JASZUŃSKI

Pierwsze dni wojny w Inowrocławiu

(Korespondencja własna)

6-tą rocznicę rozpoczęcia wojny, obchodzono bardzo uroczyście w Inowrocławiu i w ogóle na całym terenie Kujaw i Pomorza. Wszędzie odbywały się capstrzyki połączone z apelami poległych, akademie i defilady. Ziemie te jako graniczące bezpośrednio z Niemcami, wcześniej od innych województw polskich odczuły grozę zdradzieckiego napadu, bombardowania, perfidię działań niemieckich dywersantów i okrucieństwo najazdu hitlerowskiego.

Na Kujawach i Pomorzu nie ma prawie gminy, na terenie której nie odnajdywano by coraz to nowych masowych grobów wymordowanych przez Niemców Polaków.

W czasie okupacji niemieckiej zginęły tysiące najwartościowszych i najbardziej patriotycznych obywateli tutejszych, między innymi 27 procent nauczycielstwa z terenu powiatu inowrocławskiego. Wśród młodzieży szkolnej w Inowrocławiu znalazła się nawet garstka zapaleńców porywająca się z motyką na słońce, która zabarykadowała się w szkole Nr 8 i broniła przed Niemcami. Niemcy sprowadzili artylerię, zbombardowali szkołę, równając ją z ziemią.

Jak mi opowiadał jeden z mieszkańców, naoczny świadek, już 1 września, na wózkach i pieszo, zaczęli przeciągać ulicami miasta w godzinach popołudniowych uchodźcy z pasa nadgranicznego, nad którymi roztoczył opiekę Komitet Obywatelski, szykując dla nich pożywienie i noclegi. Drugiego września jeszcze więcej uchodźców. Nikogo to jednak nie przeraża. Życie płynie normalnym trybem, kina funkcjonują, a krążące po mieście plotki skłaniają do stawiania najoptymistyczniejszych horoskopów. Trzeciego września rano spadły pierwsze bomby, szerząc popłoch i robiąc znaczne spustoszenie, kilka domów koło elektrowni rozbiły, były ofiary w ludziach. Kocioł elektrowni został przez bombę uszkodzony co pozbawiło miasto światła, dworzec również uszkodzony.

Brak obiecanej przez Anglię i Francję pomocy pod postacią samolotów, wywołuje w społeczeństwie stopniowe narastanie trwogi i lęku, zachęcające do ucieczki, tym bardziej, że władze miejskie, jak i granatowa policja opuszczają Inowrocław, miejsce tej ostatniej obejmuje świeżo uformowana Milicja Obywatelska. Koszary pustoszeją, gdyż w następnych dniach odchodzi z miasta 59 pułk piechoty. Władze wojskowe i miejskie coraz to się zmieniają, w przerwach panuje anarchia, grabież sklepów i coraz to więcej ludzi ucieka w kierunku Warszawy i Lublina, dokąd jak mają nadzieję nie dotrze wojna.

6 września Inowrocław nie ma już łączności ze światem, przestały funkcjonować koleje, poczta, telefon, telegraf i radio, jedynie stugębna plotka podaje najfantastyczniejsze wiadomości. Siódmego na ulicach pojawia się więcej wojska, porozlepiane plakaty nakazują nie wychodzić z domów po godzinie 8-ej. Wieczorem słychać ostrą strzelaninę, to wojsko stacza zwycięską potyczkę z dywersantami i patrolami wojsk niemieckich, jak o tym świadczą niemieckie trupy, znajdujące się na ulicach miasta 8-go rano. Wojsko w nocy wycofało się, lecz młodzież szkolna i harcerstwo zachęcone świeżym sukcesem wojska podejmuje się obrony Inowrocławia najpierw koło kolejowego mostu, potem stopniowo cofając się w gmachu szkoły.

Lecz tegoż jeszcze dnia wieczorem miasto zostaje przez Niemców zajęte. Wszystkich podejrzanych wywlekają z domów na rynek, gdzie Niemcy miejscowi wskazują specjalnie podejrzanych, ci zostają zatrzymani i uprowadzeni w nieznanym kierunku, podczas gdy innych, przeważnie kobiety i dzieci, zwalniają do domów.

Od tej chwili rozpoczyna się gehenna społeczeństwa polskiego w Inowrocławiu, trwająca 5 lat i 5 miesięcy, bo od 8 września 1939 do 21 stycznia 1945 roku.

Zofia Kalicińska

Zebranie automobilistów

Związek Zawodowy Transportowców Oddział Automobilistów w Łodzi zawiadamia swych członków, że w dniu 30 września 1945 roku (niedziela), tel. 138-30 o godz. 10-ej rano, w domu Związków Zawod. przy ul. Strzeleckiej Nr 2, odbędzie się Walne Zebranie z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z działalności Zarządu, 2) Wybór delegatów na Zjazd Krajowy Transportowców, 3) Umowa zbiorowa, 4) Przynależność kierowców i pracowników automobilowych do Związku Automobilistów, 5) Wolne wnioski.

Sprawy bardzo ważne. Stawiennictwo obowiązkowe.

Z działalności OKZZ w Gdańsku

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Gdańsku zwołała na dzień 19 września 1945 r. konferencję delegatów Związków Zawodowych Województwa Gdańskiego. Na konferencję przybyło 70 delegatów, reprezentujących 22 tys. członków.

Obrady zagaił przewodniczący OKZZ, ob. Ziółkowski. Na wstępie przemawiali, życząc owocnych obrad, przedstawiciele PPR, PPS i Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy.

Stan organizacyjny Związków Zawodowych w Wojew. Gdańskim oraz ich zadania w chwili obecnej przedstawione zostały w referacie sekretarza OKZZ, ob. Gruszczyńskiego. Głównym celem Związków Zawodowych w Gdańsku jest obecnie poprawa zarobków mas pracowniczych, do których w Gdańsku i Gdyni zalicza się największy odsetek pracowników portowych. Bolączką, dotyczącą wszystkich, jest na tutejszym terenie sprawa aprowizacji. Niedociągnięcia odnośnych organów i nierównomierne zaaprowizowanie wywołują w rzeszach pracowniczych rozgoryczenie. Dla uzdrowienia stosunków konieczne jest karanie wszelakiego rodzaju przestępstw. Referent domagał się pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej nie tylko złodziei i szabrowników, ale także niedbalców, którzy dopuszczają do zniszczenia produktów, gdy równocześnie ludność odczuwa dotkliwy ich brak. W dalszym ciągu sekretarz Gruszczyński omówił konieczność uregulowania dodatku portowego i przerzucenia opłat od uposażeń w całości na pracodawcę. Sprawa mieszkaniowa, niezwykle zagmatwana w Gdańsku, musi być rozwiązana pomyślnie dla robotników i pracowników.

Dla ułatwienia kontroli nad młynarzami i zapobieżenia różnym nadużyciom w dziedzinie przemiału zbóż i wypieku chleba, należy wprowadzić jednolity przemiał zboża. Pilną jest sprawa uregulowania umów zbiorowych.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

Następnie przewodniczący ob. Ziółkowski zdał sprawozdanie z działalności OKZZ w Gdańsku, z którego wynika, że mimo specyficznie trudnych warunków w Gdańsku i braku pieniędzy, OKZZ pokonała już pracę organizacyjną na terenie województwa gdańskiego i zajęła się obecnie sprawą przeprowadzenia postulatów mas pracowniczych. OKZZ mieści się w gmachu, który został już niemal zupełnie wyremontowany. OKZZ w Gdańsku z Radami Powiatowymi w Gdyni, Tczewie, Starogardzie, Kościerzynie, Wejherowie, Lęborku, Słupsku i Elblągu, wedle nieścisłych danych liczy 22000 członków, ma jednego przedstawiciela w Krajowej Radzie Narodowej a 9 w Wojewódzkiej Radzie Narodowej. W mieście Gdańsku jest 19 Związków. Same koszta deklaracji członkowskich wynoszą 48.000.— złotych. OKZZ przeprowadziła konferencje w sprawie polepszenia stanu aprowizacji i zaliczenia Województwa Gdańskiego do kategorii I-ej, na równi z Województwami Warszawskim, Łódzkim i Śląskim. W toku są starania o przydział węgla dla Gdańska i Gdyni.

Nastąpiły sprawozdania delegatów z działalności Rad Powiatowych oraz referat delegatki Izby Rolniczej, ob. Bilewicz, o ogródkach działkowych i gospodarstwach pomocniczych, zaś ob. Jasiniaka z OKZZ na temat spółdzielczości.

Sprawę pomocy dla szkół, które szczególnie w Gdańsku znajdują się w opłakanym stanie, referował przedstawiciel TUR-u ob. Kurasz.

W dalszym ciągu obrad omawiano konieczność wprowadzenia sądów ludowych i sprawę wyroku sądu angielskiego w Paderborn oraz inne.

Uchwalono szereg rezolucyj, dotyczących poprawy bytu pracowników i ich rodzin, protestujących przeciw wyrokowi w procesie Paderbornu, potępiających propagandę londyńskich reakcjonistów, którzy chcieliby wstrzymać Polaków przed powrotem do ojczyzny.

Konferencja w sprawie świadczeń rzeczowych

Dnia 27 b. m. w obecności wicepremiera Mikołajczyka oraz wiceministra Aprowizacji i Handlu ob. Petrusewicza odbyła się w Kielcach konferencja w sprawie świadczeń rzeczowych. Konferencji przewodniczył wicewojewoda Urbanowicz. — W toku obrad inspektorzy świadczeń rzeczowych składali sprawozdania z dotychczasowego przebiegu dostaw z terenu województwa kieleckiego.

26 września wydobyto w Polsce najwięcej węgla

WARSZAWA (PAP Polpress). Dzień 26 września rb. był dniem największego wysiłku górników polskich. W ciągu normalnego dnia pracy osiągnięto cyfrę wydobycia węgla w całym kraju 100.186 ton. Norma wydobycia węgla na jednego górnika wypadła 980 kg, podczas gdy przeciętna ustalona norma dzienna wynosi zaledwie 480 kg. Zjednoczenie Węglowe w Zabrzu przekroczyło normalny plan wydobycia w tym dniu o 50 proc. W zjednoczeniach węglowych Katowice, Chorzów, Mikołów średnia wydobycia na jednego górnika wyniosła 1.000 kg.

Wprowadzenie listów miejsc. „Wezwanie płatnicze"

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Łodzi podaje do wiadomości, że wprowadzone zostały listy miejscowe do 20 g za opłatą 50 gr, zawierające wezwania lub nakazy płatnicze oraz zawiadomienia o wymiarze składek, wykonane sposobem mechanicznym.

Listy te winny być zaopatrzone w napis „Wezwanie płatnicze" i nadawane w stanie otwartym.

PSS największa w Polsce spółdzielnia spożywców

Przyjmowanie zgłoszeń nowych udziałowców

Największą obecnie w Polsce spółdzielnią spożywców jest Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi. Spółdzielnia ta liczy 19.000 udziałowców i zaopatruje 250 tysięcy konsumentów w artykuły, przewidziane na karty żywnościowe. Czynione są starania o sfuzjowanie PSS z Łódzką Spółdzielnią Fabryczną — w takim wypadku cała Łódź pracująca znalazłaby się w zasięgu Powszechnej Spółdzielni Spożywców.

PSS wzywa wszystkich „kartkowiczów" by zapisywali się na członków spółdzielni (udział 50 zł., wpis 5 zł.). Z okazji Dnia Spółdzielczości wszystkie sklepy spółdzielni otwarte będą jedynie dla przyjmowania zapisów nowych udziałowców.

Ulica im. Daszyńskiego w Łodzi

W dniu wczorajszym odbyło się plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi. Po raz pierwszy po wyzwoleniu Łodzi obrady miały miejsce we własnej przedwojennej sali Miejskiej Rady Narodowej przy ul. Pomorskiej 16. Z tej okazji przewodniczący M. R. N. tow. Haneman wygłosił przemówienie poświęcone socjalistycznej Radzie Miejskiej Łodzi przed wojną i obecnej Radzie Narodowej. Na posiedzeniu wczorajszym uchwalony został statut o powszechnej daninie szkolnej. Jest to jednorazowa danina, którą uiścić mają wszyscy zarobkujący mieszkańcy miasta i wszystkie przedsiębiorstwa zarobkowe w terminie do dnia 1 grudnia rb. Zarząd Miejski przewiduje, że danina szkolna da w sumie około 40 mil. zł, które zużyte będą na inwestycje w szkołach, zdewastowanych przez okupantów hitlerowskich.

Na wniosek klubu radnych PPS Miejska Rada Narodowa postanowiła utrzymać w mocy uchwałę powziętą w 1937 r. przez socjalistyczną Radę Miejską w sprawie przemianowania ul. Przejazd na ulicę Ignacego Daszyńskiego. Wówczas sanacyjna administracja nie zrealizowała tej uchwały. Jednocześnie ul. Orlicz Dreszera została przemianowana na ulicę im. dra Jerzego Michałowicza, twórcy sportu robotniczego w Polsce.

Szczegółowe sprawozdanie z posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej zamieścimy.

Dostawy jaj muszą wzrosnąć

WARSZAWA (PAP Polpress). Obok obowiązkowych dostaw zboża, ziemniaków, mięsa i mleka, gospodarstwa rolne zobowiązane są dostarczać Państwu również jaja. O ile jednak wypełnianie dostaw innych produktów odbywa się coraz sprawniej, to dostawy jaj nadal jeszcze są niedostateczne. Dlatego też Ministerstwo Aprowizacji i Handlu zwróciło ostatnio pilną uwagę na tę dziedzinę świadczeń. — Wymiar świadczeń w jajach wynosił w r. b. dla całego państwa 360 milionów sztuk. Przeciętnie wymiar w gospodarstwie od 2 do 5 ha wynosi 200 sztuk, t. j. obejmuje roczną produkcję od 2 kur. Zazwyczaj jednak w gospodarstwach takich hoduje się znacznie więcej kur, to też wymiar ten objął jedynie nieznaczną stosunkowo część produkcji jaj. Jednakże dostawy nie osiągnęły planowanej ilości. Przyczyną tego jest między innymi wielki spadek pogłowia drobiu skutkiem działań wojennych i epidemii. Na terenie 10 województw, w lecie rb. było tylko 25 proc. stanu pogłowia kur z okresu przedwojennego. Obliczając w tym stosunku podaż rynkową jaj, osiągnęliśmy cyfrę ok. 750 milionów sztuk. Dotychczasowe dostawy stanowią jednak niewielką część tak obliczonej podaży rynkowej, wobec tego w akcji świadczeń rzeczowych należy zwrócić baczną uwagę na tę dziedzinę i dołożyć wszelkich starań, żeby cały wymiar był przez wszystkich gospodarzy oddany do punktów zbioru. Dobry przykład daja województwa: poznańskie, łódzkie, pomorskie i krakowskie, które dostarczyły 88 proc. tej ilości, jaką zebrano dotychczas. Natomiast jedynie 12 proc dostaw dochodzi z innych województw. Na ostatnim miejscu stoi województwo lubelskie. Ten stan powinien ulec szybkiej zmianie na lepsze, tymbardziej, że z całego kraju nadchodzą wiadomości o powiększaniu się pogłowia kur. W związku z tym wzrastać będzie podaż jaj, równolegle do tego muszą wzrastać dostawy.

Już produkujemy przyrządy lotnicze

JELENIA GÓRA (PAP Polpress). Została częściowo uruchomiona fabryka przyrządów lotniczych „Askadia". Narazie, w porozumieniu z Komitetem Ekonomicznym R. M. uruchomiono halę remontu gazomierzy i przyrządów mierniczych. W ten sposób fabryka stwarza sobie pewne możliwości finansowe, prowadząc równocześnie dalsze prace, zmierzające do całkowitego uruchomienia fabryki. W tej chwili zatrudnionych jest już w fabryce około 150 robotników. — Ze względu na specjalny charakter pracy przy budowie przyrządów precyzyjnych, wymagających wielu lat praktyki w danej produkcji, pozostawiono w fabryce część majstrów niemieckich (niektórzy z 40-letnią praktyką w fabryce), celem wyszkolenia nowego, polskiego personelu. Przewidywane są również kursy dla nowo przyjętych robotników. Fabryka otrzymuje zwiększone przydziały żywnościowe, tak, że zaopatrzenie robotników jest zupełnie wystarczające.

O porządek w tramwajach

Kolej Elektryczna Łódzka uprasza publiczność, aby przy wsiadaniu do wagonu każdy podróżny bez wezwania konduktora miał przygotowany bilet do skasowania, pieniądze na wykupienie biletu lub dowód upoważniający do taryfy ulgowej, celem ułatwiania pracy konduktorom.

Jednocześnie Kolej Elektryczna Łódzka komunikuje, że od dnia 10.9. rb. Milicja Obywatelska przystąpiła do karania mandatami tych podróżnych, którzy nie stosują się do przepisów dla publiczności, wywieszonych w każdym wozie tramwajowym.

Zjazd sądowników w Poznaniu

WARSZAWA (PAP Polpress). W dniach 29 i 30 września br. odbędzie się w Poznaniu pierwszy ogólny zjazd sądowników apelacji poznańskiej z uwzględnieniem nowoprzyłączonej ziemi lubuskiej. Na porządku dziennym znajdują się sprawy organizacji sądownictwa, w pierwszym rzędzie ziemi lubuskiej oraz aktualne zagadnienia z dziedziny ustawodawstwa.

Towarzysze ze Związku Radzieckiego — podajmy sobie ręce na zawsze!

OM TUR podejmuje gości Radzieckich w Łodzi

W dniach 26, 27 i 28 b. m. Komitet Wojewódzki Organizacji Młodzieży TUR w Łodzi podejmował przedstawicieli bratniej młodzieży radzieckiej.. Wizyta miała ze stron obydwu charakter nadzwycza, serdeczny, utrzymany w atmosferze prawdziwie demokratycznego braterstwa młodzieży obydwu narodów.

W pierwszym dniu wizyty podjęto gości skromnym podwieczorkiem w lokalu Komitetu Woj. OM TUR

Ujmujący był moment, kiedy goście, bohaterowie Związku Radzieckiego odśpiewali przy podwieczorku w języku polskim z dobrym akcentem „Pieśń o mojej Warszawie".

Wieczorem goście odprowadzani przez TUR-owców i delegacje pozostałych organizacji młodzieżowych — byli obecni w Teatrze W. P.,

W dniu następnym po śniadaniu w stołówce akademickiej goście zwiedzili ghetto, po czym udali się na masówkę przypadającą na dzień dzisiejszy w Kole Fabrycznym OM TUR przy zakładach „Start" w Łodzi. Przy udziale dwóch setek OM TUR-w, śpiewających „Czerwony Sztandar" — w momencie wejścia gości na salę — rozpoczęła się masówka wprowadzeniem OM TUR-go sztandaru i ustawieniem go na tle rozwieszonego transparentu: Niech żyje Młodzież Demokratyczna.

Zbiórka uczestników o godz. 9 rano w parku Źródlisko od strony Pl. Zwycięstwa. Członkowie OM TUR biorą udział w pochodzie pod własnymi sztandarami.

Z ramienia K. W. zabrał głos tow. Sergiusz Jaśkiewicz. Omówił on wkład pracy polskiej i pracy rosyjskiej na odcinku walk społecznych, zobrazował wspólne zmagania wojenne z hitlerowskim najeźdźcą, podkreślił braterstwo obu narodów i zakończył swe przemówienie skierowanym do gości zapewnieniem, iż we wspólnym wysiłku młodzieży proletariackiej nigdy nie zabraknie Polaków.

Po przemówieniu tow. Jaśkiewicza, głos zabrały dwie delegatki Koła Fabrycznego OM TUR przy firmie „Start", które w krótkich słowach wyraziły w imieniu Koła i dziewcząt polskich serdeczną radość z racji przybycia gości na odbudowywany z entuzjazmem przez OM TUR-owców organizacyjny teren fabryczny.

Następnie przemówił kierownik delegacji Kotow, podkreślając udział młodzieży sowieckiej w walkach ze wspólnym wrogiem i obecny wyścig pracy tejże młodzieży w odbudowie państwa.

W imieniu dziewcząt sowieckich głos zabrała bohaterka Związku Sowieckiego młodziutka tow. Nadieżda Trojan, odznaczona najwyższymi orderami Związku za partyzancką walkę z niemieckim najeźdźcą.

Opowiedziała o udziale młodzieży żeńskiej w walce o wolność, uczciła pamięć polskich bohaterów ze szczególnym uwzględnieniem Kościuszki, swego historycznego polskiego ulubieńca, poczym stwierdziła:

„Dziewczęta Związku Radzieckiego życzą dziewczętom polskim owocnej pracy w tworzeniu Jasnego Jutra Odrodzonej Ojczyzny.

Wznoszę okrzyk na cześć najbliższego sojusznika — Republiki Polskiej, która nigdy nie zginęła i nie zginie mając takich bohaterów, mając taką młodzież.

Rzeczpospolita Polska niech żyje!

Niech żyją polskie dziewczęta!"

Wieczorem KW OM TUR przy szczególnym wkładzie pracy mającej swoje tradycje Dzielnicy OM TUR Śródmieście-Lewa — zorganizowano na cześć gości skromną zabawę, połączoną z artystycznymi występami młodzieży TUR-owej, na które złożyły się: tańce solowe (kozak, walc), śpiew solowy w jęz. polskim, rosyjskim, włoskim, humoreski, recytacje etc.

Dnia 28 września rb. po uroczystym pożegnaniu w hallu Grand Hotelu goście opuścili Łódź, udając się przez Warszawę do Moskwy, pozostawiając po sobie jak najmilsze wspomnienia.

Młodzież akademicka i OM TUR-owa zostały zaproszone do Moskwy.

Rejestracja kart żywnościowych

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości posiadaczy kart żywnościowych na miesiąc październik, że celem otrzymania artykułów żywnościowych w miesiącu październiku oraz ziemniaków na okres zimowy, karty te winny być zarejestrowane w jednym ze sklepów, włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej.

Fakt zarejestrowania potwierdzony zostanie wycięciem kuponów rejestracyjnych i tak:

Kupon Nr I z kart żywnościowych kat. „W", kat. II, kat. III, kat. I R, kat. „D 6" i kat „D 7 — 12" — dla otrzymania artykułów żywnościowych w m-cu październiku.

Kupon Nr II z kart żywnościowych kat. „W", kat. II, kat. III i kat I R — dla otrzymania ziemniaków na okres zimowy.

Ostateczny termin dla dokonania rejestracji kart żywnościowych ustalony zostaje na dzień 6 października. Wszystkie osoby, które z różnych powodów otrzymają po tym dniu karty żywnościowe, będą mogły je zarejestrować dodatkowo w następujących sklepach Powszechnej Spółdzielni Spożywców:

Sklep Nr 8 ul. Lokatorska 11
„ „ 40 „ Pomorska 63
„ „ 46 „ Kilińskiego 153
„ „ 89 „ Traugutta 5
„ „ 95 „ Nowo-Zarzewska 34
„ „ 126 „ Perla 9
„ „ 139 „ Zgierska 107
„ „ 148 „ Wolna 18

Niezależnie od powyższego Wydział Aprowizacji i Handlu przypomina, że karty na mleko należy rejestrować bezzwłocznie w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej, a przewidzianych do sprzedaży mleka na karty. Przy rejestracji kart na mleko wycinany będzie kupon Nr I tych kart.

Uwaga, dozorcy domowi

Kupony rejestracyjne nr III z kartek żywnościowych II kategorii na miesiąc październik należy składać w biurze Związku Zawodowego Dozorców Domowych w Łodzi, ul. Strzelecka 2 w celu otrzymania kartek wyrównawczych na miesiąc październik rb. najpóźniej do dnia 10 października rb.

Dozorcy, którzy nie złożą w oznaczonym terminie wyżej wymienionych odcinków tracą prawo nabywania kart wyrównawczych. Żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

Walka z chorobami wenerycznymi

Z dniem 1.10. 1945 roku zostaje uruchomiony przy Miejskim Wydziale Zdrowia (Sekcja do walki z chorobami wenerycznymi) dwutygodniowy kurs dla kandydatek na wywiadowczynie.

Reflektantki w wieku od lat 20 do 30 zechcą się zgłosić w terminie od 25 do 30 września rb. w biurze Sekcji do walki z chorobami wenerycznymi, ul. Piotrkowska 113, oficyna E. 1. piętro, pokój 105 w godzinach od 11—12-ej.

Ze sportu

TUR CHOJNY — TRAMWAJARZE

Dnia 30.9 o godz. 11, na boisku Wimy odbędą się zawody piłkarskie pomiędzy drużynami TUR Chojny — Tramwajarze. Będzie to rewanżowe spotkanie. W pierwszym spotkaniu Tramwajarze przegrali 7:0. Mecz zapowiada się ciekawie, ponieważ Tramwajarze chcąc się zrewanżować znacznie wzmocnili drużynę.

Z życia Partii

PPS — W DNIU SPÓŁDZIELCZOŚCI

Z związku z jutrzejszym świętem Dnia Spółdzielczości, w lokalach dzielnicowych PPS odbędą się dziś o godzinie 18-ej masówki z referatami na temat: „Rola i zadania spółdzielczości w Polsce".

W lokalu dz. Czerwona (Hrabiowska 26) — przemawia tow. Pieńkowski Eugeniusz, dz. Bałuty (Sierakowskiego 16) — tow. Sidowski Stanisław, dz. Czerwona (Hrabiowska 26) — tow. Bilewicz Tadeusz, dz. Chojny-Północ (Malczewskiego 24) — tow. mgr. Wyrwa-Reich, dz. Chojny-Południe (Bronisławy 8) — tow. Salski Zygmunt, dz. Fabryczna (Wigury 4/6) — tow. mgr. Czabakowa Wiktoria, dz. Julianów (Bięgańskiego 62) — tow. Bilewicz Tadeusz, dz. Górna (Senatorska 11) — tow. Duniak Stanisław, dz. Koziny (Letnia 3/5) — tow. Jędrzejewski Henryk, dz. Widzew (Rokicińska 67) — tow. Malinowska Maria, dz. Zielona (Południowa 65) — tow. prof. Sadowski Franciszek. W świetlicy Spółdzielni Mieszkaniowej „Lokator" (Lokatorska 13), przemawiać będzie o godz. 19 tow. dr Mariański Wacław.

W niedzielę — członkowie Powszechnej Spółdzielni Spożywców i Spółdzielni Pracy biorą udział w pochodzie, który uda się z Placu Zwycięstwa ulicami Marszałka Stalina, Piotrkowską na Plac Wolności, gdzie zostanie po przemówieniach rozwiązany.

„O KASI — CO GĄSKI ZGUBIŁA"

Dziś i jutro Teatr Kukiełek gra swą bajkę „O Kasi — co gąski zgubiła" w lokalu przy ul. Wigury 4 6 już o godz. 15.30.

Bilety w cenie od zł. 10 do 50 do nabycia w sekretariacie dz. Fabryczna PPS (Wigury 4 6) i przed przedstawieniem przy kasie.

Z TEATRU WOJSKA POLSKIEGO

Teatr Wojska Polskiego gra codziennie (w niedzielę dwa przedstawienia pp. i wieczorem) komedię „Lekkomyślna Siostra" Perzyńskiego, w reżyserii Daczyńskiego.

Obsada: Górecka, Górska, Łuczycka, Bogucki, Grolicki, Daczyński, Wellejko, Urbański. Dekoracje: Daszewskiego.

KURS BIBLIOTEKARSKI W ŁODZI

Ze względu na wzrastający rozwój bibliotek samorządowych miejskich i wiejskich, szkolnych, — organizacji społecznych i partii politycznych oraz na wynikające stąd liczne zapotrzebowania fachowych sił bibliotekarskich, Koło Łódzkie Związku Bibliotekarzy Polskich organizuje Kurs Bibliotekarski dla kandydatów do tego zawodu. Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje kancelaria Miejskiej Biblioteki Publicznej ul. Andrzeja 14 w godzinach od 10 do 20.

Drobne ogłoszenia

Lekarze

DR MED. SIENKO KSAWERY z Warszawy specjalista chorób skórnych, wenerycznych, pęcherza, ul. Kilińskiego 132, przyjmuje 12—2 i 4—6 (877)

Kupno i sprzedaż

DO SPRZEDANIA tokarnia. Wiadomość 11 Listopada 1 sklep spożywczy (984)

FABRYKA cukrów i czekolady „DELICJA" Łódź, Żeromskiego 31 poleca w wielkim wyborze cukry.

KREM „ROBOT" do obuwia używa cały świat. Łódź, ul. Cegielniana 25.

KOŁDRY watowane własnej produkcji poleca spółdzielnia „Eswuka" Moniuszki 1 m. 11, II piętro. (986)

PASY pędne oraz artykuły techniczne nowe i używane kupuję stale firma „DE-TE-HA" Narutowicza 42. (985)

Zaofiarowanie pracy

BUCHALTER samodzielny (siła pierwszorzędna) potrzebny zaraz — „Społem" Łódź, ul. Gdańska 184.

FACHOWCÓW do wyrobu szklanych ozdób choinkowych poszukujemy. Zgłaszać się: Piotrków, Dworna 3, Piotrkowskie Zakłady Ampułkarsko-Bakelitowe „A-B".

POSZUKUJE się fachowca branży odpadków włókienniczych z gotówką jako wspólnika do zyskownego interesu. Oferty składać do Administracji „Robotnika" pod „512". (932)

PRACOWNICE do robót na drutach poszukiwane. Piotrkowska 122 m. 10-a. (987)

MINISTERSTWO LEŚNICTWA poszukuje kandydatów na pracowników umysłowych i fizycznych do Fabryk Płyt Drzewnych oraz Wełny Drzewnej na Śląsku Dolnym (Sudety). Chętni zechcą się zgłosić w Min. Leśn. Łódź, ul. Zachodnia 57, I p. pokój 239. (346)

ZARZĄD Przedsiębiorstw Radiotechnicznych poszukuje dla firmy „IKA" radiotechników, elektrotechników, lakiernika do lakierowania natryskowego oraz specjalistę do niklowania, kadmowania itp. Zgłoszenia do firmy „Ika", Łomżyńska 8 (910)

Poszukiwania rodzin

KAPITAN Wincenty Dąbrowski poszukuje Kamili Lisowskiej i innych znajomych z Węgier. Wrocław „Społem" Herbert Stanecki 46 (981)

Różne

UNIEWAŻNIAM skradzione: dowód osobisty 5562 i kartę zwolnienia z więzienia na nazwisko Ryszard Wołkowski. Zawadzka 11.

ZGUBIONO książkę wojskową, prawo jazdy oraz inne dokumenty na nazwisko Austryjan Józef zam. Przejazd 98. Jedn. Wojsk. poczta polowa 84178. Zwrot za wynagrodzeniem. (982)

2.000 zł NAGRODY za oddanie zgubionej teczki na Dworcu Kaliskim skórzanej, z ważnymi dowodami Wzajemnego Towarzystwa Ubezpieczeń Rośliny Tytoniowe od gradobicia. Kierować: Leopold Subtelny, Łódź, Wólczańska 140 m. 4. (989)

Lokale

MIESZKANIE komfortowe 3—5 pokoi śródmieście poszukuje. Oferty „zwrot wszystkich kosztów". (990)

POSZUKUJĘ POKOJU z używalnością kuchni i możliwie z wygodami. Oferty z podaniem warunków pod „H. M." składać do druk. „Czytelnik", Żwirki 2, u portiera.

MIESZKANIE 3 — 4 pokoi parter — I piętro, centrum z meblami lub bez sklep — poszukuje zaraz. Oferty „Polpress" — Piotrkowska 133.

Redaktor: Jan Dąbrowski D-05563 Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2